Łódź, 27 | II 1906 r.

Rok IX.

№ 46.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 27 lutego 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Leandra B.
Śr. Popielec. Św. Romana
Czw. Św. Albina B.
Piat. Św. Heleny Ces.
Sob. Św. Kunegundy Ces.
Niedz. Św. Kazimierza K.
Pon. Św. Adryana.

Wschód sł. godz. 6 m 53
Zachód sł. godz. 5 m 33
Dług. dnia godz. 10 m. 40

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarynm Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ze Szkoły handlowej.

—?—

Ponieważ do Szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego przybywali ciągle nowi uczniowie — obecnie rada opiekuńcza była w możności zestawić budżet przychodu i rozchodu na 2-gie półrocze 1905/6 r. budżet, który był rozpatrywany na posiedzeniu rady opiekuńczej dnia 24-go b. m.

Budżet wydatków za 6 miesięcy od 1 stycznia do 30 czerwca przy 18-tu oddziałach czyli klasach wynosi (w czem pensye nauczycieli rb. 31,000) rb. 41,905.

Preliminarz dochodów przedstawia się jak następuje:

Wpisy od 170 uczniów klas wstępnych po rb. 30—rb. 5,100; wpisy od 404 uczniów kl. I do IV po rb. 50—rb. 20 200; wpisy od 132 uczniów kl. V do VI po rb. 62 kop. 50—rb. 8,250; razem za półrocze rb. 33,550.

5 proc. uwolnionych od wpisów na rachunek kupiectwa m. Łodzi rb. 1,667 kop. 50; pozostaje czysty dochód z wpisów, które powinny być wniesione rb. 31,872 kop. 50.

Kupiectwo więc miasta Łodzi dopłacić ma za 2-gie półrocze 1905/6 roku na utrzymanie szkoły (oprócz dochodów z wpisów) rb. 10,032 kop. 50.

Z 706 uczniów, których posiada szkoła handlowa kupiectwa łódzkiego—podania o uwolnienie od wpisów złożyło, jak się dowiadujemy, 109 wychowańców, co zamienione na pieniądze przedstawia sumę przeszło rb. 10,000. Jak widzimy, ogólna suma powstała z odliczeń na ten cel przez kupiectwo przeznaczonych z proc. od sum stypendyalnych i zebrana przez Towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej szkoły handlowej z przedstawień i składek dosięga dotychczas rb. 4,000 Wobec tego, że dzień 10-go marca oznaczony został w szkole handlowej jako ostateczny termin wnoszenia wpisów, byłoby do życzenia, aby ci, którzy są członkami Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej szkoły handlowej, pośpieszyli z wnoszeniem składek za 1906 rok. Ponieważ pomiędzy tymi, którzy złożyli podania o uwolnienie ich synów od wpisów, znajdują się pracownicy wielu Towarzystw akcyjnych fabryk i przedsiębiorstw, rada opiekuńcza więc zwróciła się do tych instytucyi z prośbą o przyczynienie się pieniężnemi datkami do poparcia niezamożnych uczniów szkoły.

KRONIKA.

Przenosiny Instytutu Puławskiego. W kwestyi przeniesienia Instytutu agronomicznego puławskiego ukazała się niedawno w «Warsz. Dziewniku» notatka, w której powiedziano, „iż Rada Instytutu traktuje przeniesienie tej instytucyi do gub. wewnętrznych w znaczeniu tranzlokacyi profesorów i przewiezieniu niektórych nieruchomości, co się zaś tyczy biblioteki instytucyi pomocniczych—Rada uznaje je za własność kraju i pragnie pozostawić je na miejscu.“ Członkowie Rady z tego powodu wystąpili w tymże «Dziewniku oświadczeniem, iż w łonie Rady kwestya ta nie była nawet wszczynana i że członkowie jej o niczem podobnem nie słyszeli.

W sprawie aresztowanych. Minister sprawiedliwości rozesłał instytucyom sądowym okólnik następujący:

Poczynając od dnia 28 stycznia 1905 r. we wszystkich miejscowościach państwa dokonywano aresztowań różnych osób, podejrzanych o udział w ruchu przeciwrządowym.

Obecnie minister spraw wewnętrznych uznaje za bezwarunkowo niezbędne wyjaśnić, kto z osób więzionych w porządku ochrony podlega wydaniu w ręce władz sądowych dla dokonania śledztwa przedwstępnego, kto podlega karze administracyjnej, a kto wreszcie podlega uwolnieniu z więzienia. Wyjaśnienie tych zagadnień minister spraw wewnętrznych zlecił naczelnikom gubernialnych zarządów żandarmeryi, dla dokładniejszego zaś spełnienia zadania tego prosi o współdziałanie władzę sądową, zarówno co do kwalifikacyi przestępstwa, jak i co do tego, które z osób uwięzionych pociągnięte być mogą do śledztwa sądowego.

Z sądownictwa. Według zanotowanej przez „Warsz. Dniewn.“ pogłoski, prezesem sądu Okręgowego warszawskiego ma być mianowany prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy, Fabrycius, opróżnione zaś przez niego miejsce zająć ma członek izby sądowej warszawskiej, Jegorow.

W sprawie zamknięcia uniwersytetu warszawskiego. Rektor uniwersytetu, prof. Karski, z powodu zamieszczonej w pismach petersburskich i warszawskich wiadomości o zamknięciu uniwersytetu tutejszego z Rozkazu Najwyższego, w liście do „Warsz. Dniewn.“ komunikuje, że wiadomość ta jest bezpodstawna.

Aresztowania w Berlinie. Osoby przybyłe z Berlina, donoszą nam, iż policya tamtejsza ma bacznie zwrócone oczy na goszczących tam przybyszów z Królestwa Polskiego i Cesarstwa. Zarządy pocztowe w zastosowaniu się do przepisów świeżo wydanych przez policyę w pewnych wypadkach legitymacye swoich gości przedstawiają do sprawdzenia w cyrkułach. W ostatnich dniach zaszły tam fakty zaaresztowania osób podejrzewanych o należenie do związków zabronionych w państwie rosyjskiem. Wobec tego, wiele osób przeniosło się na pobyt do Austryi i i Belgii.

Rzemieślnicy. Dyrektor zakładów przemysłowych w Lokorf pod Diseldorfem w Westfalii, zwrócił się do Szkoły Rzemiosł w Łodzi, aby mu wysłała kilkunastu uczni swoich. Amatorzy się już znaleźli, a chociaż będą otrzymywali na razie dosyć szczupłe wynagrodzenie, bo po 1 marca 50 fenigów dziennie, to jednak ceniąc łaskawe uzdolnienia, które mogą nabyć zagranicą, godzą się na tę propozyę i na parę lat kraj opuszczają, aby potem powrócić bardziej jeszcze uzdolnionymi.

W sprawie kursów wieczornych. W swoim czasie zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do łódzkiej dyrekcyi naukowej z prośbą o pozwolenie na urządzenie przy szkole rzemiosł (Wodna № 8) kursów wieczornych dla dorosłych.

Otóż dyrekcya naukowa zawiadomiła o powyższej petycyi gubernatora piotrkowskiego, który przedstawił sprawę czasowemu generał-gubernatorowi gubernii piotrkowskiej generał-lejtenantowi Szatiłowowi.

Generał-lejtenant Szatiłow uznał, że urzeczywistnienie projektu otwarcia kursów wieczornych przy szkole rzemiosł w teraźniejszym czasie nie jest pożądane.

Powiadamiając o tem postanowieniu zarząd chrześciańskiego Tow. dobroczynności, naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej prosi, aby natychmiast przerwano wieczorowe zajęcia, jeśli te nie czekając na zatwierdzenie, rozpoczęły się już.

Z Towarzystwa dobroczynności. Kancelarya gubernatora piotrkowskiego zwróciła się do zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności z zapytaniem, czy podtrzymuje w dalszym ciągu podjęte starania o uzyskanie pozwolenia na urządzenie Najwyżej zatwierdzonej w roku 1904 loteryi allegri.

Ze szkoły rzemiosł. Komitet szkoły rzemiosł przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności zwrócił się do zarządu tegoż Towarzystwa o wyjednanie u władz pozwolenia na urządzenie w dniu 14 marca w teatrze Wielkim wieczoru dramatyczno muzycznego.

Komitet obywatelski. Oprócz urządzenia «cabaretu» w planie źródeł dochodu jest na porządku dziennym koncert w Zgierzu, który się

odbędzie w najbliższej przyszłości. Ma być również ślizgawka i wiele innych rzeczy, koniecznych w celu zdobycia środków na przeżywienie licznych rzesz nie mających pracy, choćby podczas najcięższego okresu, jakim jest zima.

Komitet liczyć musi jedynie na ofiarność ogółu, gdyż praktykowane gdzieindziej np. roboty miejskie, w celu dania zarobku nie mającym pracy, w Łodzi nie są w modzie. Nie jest również w zwyczaju udzielanie komitetowi drzewa z lasu miejskiego na opał dla biednych, choć las ten wysycha z taką szybkością, że za kilka lat, gdy wreszcie zostanie zatwierdzony projekt wycięcia suchych drzew, nie będzie tam ani jednej zdrowej sosny. Co kraj to obyczaj. Jedynie bieda nie uznaje różnicy krajów.

Z Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

W dniu 22 lutego r. b. połączone władze dyrekcyi i komitetu nadzorczego Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, rozpoznawały wnioski i przedmioty, mające się przedstawić przypadającemu zwyczajnemu ogólnemu zebraniu członków Towarzystwa, którego termin wyznaczony został na dzień 27 marca r. b. o godz. 4 po południu.

Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1904/5 wyszło już z druku i niebawem zostanie doręczone stowarzyszonym.

Projekt do etatu dochodów i rozchodów na rok finansowy 1905/6 szczegółowo rozpoznany przez władze Towarzystwa, pomimo, uskutecznionego już wydatku na Komitet obywatelski rb. 2000 i zaprojektowanej składki rocznej na szpital «Kochanówka» rb. 500 rocznie, przekracza etat przeszłoroczny wydatków zaledwie o rb. 1714 kop. 88. Ogólne dochody Towarzystwa jednakże uległy zmniejszeniu skutkiem obniżenia opłat na administracyę prawie o połowę.

Dalej ogólnemu zebraniu przedłożonym będzie wniosek udzielenia ulgi stowarzyszonym z przewyżki kapitału zasobowego w ilości 0 40% od sumy pożyczki, oraz zasiłku dla straży ogniowej ochotniczej w Łodzi rb. 4000.

Jeden z ważniejszych wniosków, mających przyjść pod obrady ogólnego zebrania, dotyczy wprowadzenia pożyczek w listach zastawnych $4\frac{1}{2}$%wych, na lat $36\frac{1}{2}$, gdy obecnie udzielające się pożyczki wydawane są tylko na lat $28^1/_2$. Przy dłuższym terminie amortyzacyjnym, wysokość opłacanych rat półrocznych jest mniejsza, co stanowić będzie znaczną ulgę w opłacie zobowiązań dłużników. Naturalna rzecz, że stan budowli musi odpowiadać przedłużonemu terminowi amortyzacyjnemu.

Władze Towarzystwa zajmowały się również kwestyą wyjednania obniżenia ilości pobieranych kar od zaległości za 3 miesiące, aż do nastąpienia terminu sądowego poszukiwania zaległości. Stopę procentową kar za pomienione miesiące zaprojektowano na 6%

Rozpoznawano również motywy do wniosku co do udzielania pożyczek z przeszacowania i t. z. z umorzenia, czyli odnowionych bez konwersyi. Do tej pory tego rodzaju pożyczki udzielane były i są po upływie 10 lat od daty udzielenia pierwotnej pożyczki. Obniżenia jednakże terminu dziesięcioletniego, biorąc pod uwagę miejscowe warunki, wprowadzić uznano za niemożliwe.

Wreszcie ogólne zebranie ma dokonać nowych członków władz w miejsce ustępujących po 3 letniej kadencyi a mianowicie: jednego dyrektora, w miejsce p. Adolfa Dobranickiego, jednego zastępcy, w miejsce p. Walentego Kamińskiego i 4 członków komitetu nadzorczego w miejsce pp: Rudolfa Zieglera, Karola Kiakowa, Franciszka Ramischa i Gustawa Peysera.

Na powyższem zebraniu ogólnem uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem. Sprawozdanie dyrekcyi za rok ubiegły dostarczone będzie w swoim czasie wszystkim stowarzyszonym, bilety zaś wejścia na zebranie będą rozesłane tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości. Nieruchomości będące w spólnem posiadaniu dwóch lub kilka osób, mogą być reprezentowane na zebraniu ogólnem przez jedną z nich po złożeniu plenipotencyi od pozostałych i wydaniu biletu wejścia z biura dyrekcyi. Bez biletu wejścia nikt do sali posiedzeń wpuszczonym być nie może.

Sprawy fabryczne. W dniu wczorajszym, o godz. 8 ej wieczorem, w sali hotelu Victoria odbyło się zebranie właścicieli fabryk łódzkich, oddających w dzierżawę części zakładów fabrycznych łącznie z siłą pary różnym przedsiębiorcom. Zgromadziło się przeszło 30 osób.

Głównym przedmiotem obrad było ostateczne rozważenie i zatwierdzenie kontraktu normalnego dzierżawy, opracowanego przez specyalną komisyę, złożoną z pp.: Augusta Hiffera, H. Kinzlera, L Louriego, Oskara Miksa, P. Szulca i A. Szulca. Zastanawiano się nad każdym poszczególnym paragrafem (wszystkich jest 19) kontraktu.

Wzmiankowany kontrakt przedstawiliśmy w ogólnych zarysach, pisząc sprawozdanie z poprzedniego zebrania właścicieli fabryk, na którem omawiano sprawę utworzenia specyalnego związku.

Na wczorajszem posiedzeniu kontrakt po dłuższej dyskusyi został przyjęty z małemi zmianami.

Wprowadzone zmiany polegają na tem, że: przy złamaniu jakiegokolwiek punktu kontraktu właściciel fabryki jest w prawie rozwiązać umowę bez uciekania się do sądu (§ 12).

Lokator, t. j. dzierżawiący salę fabryczną, obowiązany jest po wyekspirowaniu kontraktu oczyścić wynajęty lokal w ostatnim dniu terminu dzierżawy i na uprzątnięcie maszyn nie otrzymuje żadnego ulgowego terminu (dotychczas termin ulgowy wynosił 2 tygodnie) (§ 15).

W paragrafie omawiającym unormowanie godzin pracy dodano, że początek i koniec codziennej pracy w fabryce ustanawia sam właściciel fabryki.

Postanowiono, aby zmieniony i uzupełniający kontrakt dzierżawy wydrukowany został w trzech językach, rosyjskim, polskim i niemieckim i rozesłany do właścicieli przędzalni, tkalni, rejserni i niciarni, którzy stale wydzierżawiają oddziały fabryczne.

Koło właścicieli domów i lokatorów za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości, że w nadchodzący czwartek, d. 1 marca w lokalu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, przy ulicy Dzielnej nr. 31, o godz. 8 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków „Koła właścicieli domów i lokatorów".

Porządek dzienny:

1) wybór delegacyi do władz centralnych w kwestyi kwaterunkowej;
2) zatwierdzenie regulaminu;
3) rozpatrzenie preliminarza budżetu;
4) wybór członków zarządu na miejsce ustępujących;
5) wnioski członków.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Kary. Na mocy wyroku czasowego generał gubernatora gubernii piotrkowskiej generał-lejtnanta Szatiłowa, mieszkaniec Łodzi, robotnik fabryczny Michał Wojtczak za przechowywanie potajemne rewolweru i nabywanie patronów, skazany został w drodze administracyjnej na 1 miesiąc więzienia.

Skazany na 1 miesiąc więzienia za propagandę polityczną przez generał lejtnanta Szatiłowa, mieszkaniec Łodzi, Piotr Chojnacki, po odcierpieniu tej kary, został wypuszczony na wolność.

Praca w fabrykach. Dziś w obrębie 3 cyrkułu policyjnego przystąpili do pracy robotnicy fabryki Teodora Steigerta 93 i Rankego 97; natomiast zaprzestali pracować, żądając podwyższenia płacy zarobkowej 50 robotników w fabryce Tietzena i 31 robotników u Markusa Cohna. Obecnie w obrębie 3 cyrkułu policyjnego strejkuje 1594 robotników w 9 fabrykach. W obrębie 4 cyrkułu policyjnego nie pracuje 2878 robotników w 12 fabrykach.

Z komitetu obywatelskiego. Proszeni jesteśmy o przypomnienie paniom i panom, biorącym udział w komisyi zabaw łódzkiego komitetu obywatelskiego, o zebraniu, mającem się odbyć w środę 28 lutego w lokalu Przytułku dla starców i kalek (Dzielna 52) o godz. 8 wieczorem. Nowe projekty urządzenia zabaw wymagają śpiesznego działania i energicznego zajęcia się.

Z cechu stolarskiego. Na ogólnem zebraniu majstrów stolarzy na którem było obecnych 60 w obecności asesora p. Bocheńskiego, wybrano na następne trzechlecie na starszego przy drugich wyborach 27 głosami, wskutek zrzeczenia się tego mandatu przez p. Grzybowskiego przy pierwszych wyborach p. Aleksandra Kupke, na ustępującego podstarszego p. Fischera wybrano p. Stanisława Kuzitowicza również 27 głosami. Po zebraniu składek w ilości rb. 187, które przyjął kasyer p Jan Golda na fundusz kasy pogrzebowej, przedstawiciele zarządu obliczyli fundusz kasy cechowej, który wynosi obecnie rb. 300 kop. 90. Suma ta jest w dyspozycyi starszego cechu. Postanowiono zaległe składki jako też i długi ciążące jeszcze na niektórych członkach zinkasować. Postanowiono, aby zebrania cechowe odbywały się co kwartał, na których będą przyjmowane zapisy uczniów oraz dokonywane wyzwoliny na czeladników i wpisy na majstrów, gdyż przy pełnieniu czynności przez p. Kupke zebrania nie odbywały się w ciągu 2 lat.

Osobiste. Przybył do Łodzi naczelnik akcyzy okręgu piotrkowsko-kaliskiego Kołosow w interesach służbowych.

Śmiertelne najechanie. Dziś rano o godzinie 8-ej minut 25, w chwili przejazdu parowozu z remizy na stacyi Łódź-kaliska robotnik Franciszek Hartich, wskutek własnej nieostrożności dostał się pod parowóz, który obciął mu głowę. Zwłoki Harticha zabezpieczono do zejścia władz policyjno-sądowych.

Najście na sklepy monopolowe W uzupełnieniu wiadomości, umieszczonej wczoraj, podajemy jeszcze następujące szczegóły o najściach na sklepy monopolowe. Przy ulicy Nowomiejskiej pod nr. 28 około godziny 10 rano weszło do sklepu nr. 223 pięciu młodych żydów, którzy pod groźbą zabicia zarządzającego sklepem Antoniego Żakiewicza, zabrali, jak wykazują rachunki 30 rb. i 70 rb. własność Żakiewicza.

W tymże czasie do sklepu monopolowego nr. 265, przy ulicy Franciszkańskiej w domu pod nr. 11, przyszedł młody żyd i zażądał butelkę wódki za rubla, dając 5 rb., w chwili gdy zarządzający sklepem Jan Kuczer, wyjął kobiałkę z drobną monetą w celu wydania reszty, weszło do sklepu jeszcze dwóch młodych żydów, którzy grożąc rewolwerami, domagali się wydania pieniędzy; żądaniu temu Kuczer nie sprzeciwiał się, wskutek czego zabrali oni 14 rb. 37 kop., poczem zbiegli. Kuczer wybiegł za nimi na ulicę, lecz nie zdołał żadnego przytrzymać.

O godz. 9 i pół rano, do sklepu monopolowego № 222 przy ulicy Dzielnej № 4, w chwili, gdy znajdowała się Marya Lipko, weszło 6 młodych żydów, którzy grożąc rewolwerami, zabrali 120 rb. i zbiegli.

Przy ulicy Widzewskiej № 38 do sklepu monopolowego № 259 przyszło 5 młodych żydów, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali z kasy 40 rb. Zarządzająca sklepem Stefania H fman bez oporu oddała pieniądze.

O tejże porze przy ulicy Kamiennej do sklepu monopolowego № 260 przyszedł jeden młody żyd, zażądał za 20 kop. wódki, którą wydała mu zarządzająca Janina Kopel; przybyły począł po kieszeniach szukać pieniędzy, a w tym czasie weszło 3 młodych innych żydów i razem z kupującym grożąc rewolwerami, zabrali 25 rb.

O godz. 9 i pół rano do sklepu monopolowego № 261 przy ulicy Południowej № 32, od zarządzającej sklepem Maryi Ligockiej, grożąc rewolwerami, zabrano 25 rb.

O godz. 10 rano do sklepu monopolowego № 262, w chwili, gdy w sklepie była tylko sama pomocnica zarządzającego Leokadya Skurczyńska, weszło 5 młodych żydów i zabrało z kasy około 27 rb Najście to zdarzyło się przy ul. Wschodniej № 21.

Przy ul. Północnej w domu pod nr. 24, do sklepu monopolowego nr. 264, od zarządzającej Maryi Zarzyckiej 4 młodych żydów żądało wydania pieniędzy, a gdy odmówiła, dali oni jeden strzał, kula utkwiła w suficie, wobec czego Zarzycka nie sprzeciwiała się zabraniu pieniędzy z kasy, których było około 30 rb.

Podobny wypadek zdarzył się w sklepie monopolowym przy ulicy Widzewskiej № 196. Rabusie, grożąc rewolwerami, zabrali z kasy prócz marek stemplowych około 200 rb. Zarządzająca sklepem zachowała się neutralnie.

Postrzał. Wczoraj o godzinie 2 po poł. starszy stójkowy I cyrkułu, przy zbiegu ul. Fajfra i Aleksandrowskiej zauważył poszukiwanych złodziei 22-letniego Manela Tygera i Izraela Rudeckiego, których przy pomocy trzech stójkowych zatrzymał, a przy rewizyi znalazł wytrychy. W chwili, gdy prowadzono ich do cyr-

kułu. na ul. Zgierskiej Tyger chciał zbiedz w podwórze domu nr. 42, wtedy policyanci dali do niego trzy strzały, raniąc Tygra w lewą łopatkę i w prawą rękę. Po udzieleniu mu pomocy przez lekarza Pogotowia, został odwieziony do szpitala Poznańskich.

Zapalenie się łożyska. Wczoraj o godz. 12 w południe przy ul. Długiej, w fabryce Dawida Wiślickiego pod nr. 138, zapaliło się łożysko pod wałem transmisyjnym. Ogień ugaszono przed przybyciem I i II oddziału straży ogniowej ochotniczej.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Wschodniej nr. 21 Mojżesz Gliksman, lat 32; na ul. Spacerowej nr. 10 Brauna Genedel, lat 40; na ul. Zawadzkiej nr. 29 Izrael Welsman, lat 30, odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ul. Średniej nr. 56, lat około 50, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Suwalskiej nr. 11 Wawrzyniec Sowiński, lat 34, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Andrzeja nr. 8, mężczyzna lat około 60, który nazwiska swego nie wyjawił. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Napady i pokaleczenia. Na rogu ulic Aleksandrowskiej i Fajfra Emanuel Fiegel, tkacz, lat 22, mieszkający przy ul. Średniej, został napadnięty, nożem zadano mu rany w bok i lewą rękę. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Poznańskich.— Na ul. Wschodniej nr. 27 J. Z. lat 19, został pokaleczony kolbą i bagnetem.— Na ul. Łowickiej nr. 12 Józef Matusiak, tkacz, lat 24 i Franciszek Rygas, lat 21, robotnik fabryczny, mieszkający wspólnie, zostali w mieszkaniu napadnięci i nożami obydwom pozadawano po kilka ran. Zawezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Wstrząsający wypadek. Wczoraj wieczorem na ul. Piotrkowskiej nr. 290 tramwaj, biegnący z Górnego Rynku, najechał człowieka, który, idąc chodnikiem, przed samym tramwajem skręcił na środek ulicy, tak że maszynista już nie mógł biegu wstrzymać; całym pędem tramwaj wpadł na niego i po nim przejechał. Wyglądało to na samobójstwo, w istocie zaś rzecz inaczej się miała. Okazało się bowiem, że tym nieszczęśliwym był głuchoniemy, który chciał przejść na drugą stronę ulicy. Gdy przystąpiono do oględzin nieszczęśliwego, okazało się, że ma obciętą prawą nogę. Człowiek ten nie miał prawej ręki, niewiadomo w jakich okolicznościach dawniej straconej. Przybyły lekarz Pogotowia, udzieliwszy mu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go w stanie bardzo groźnym, do szpitala św. Aleksandra. Nazwiska i adresu nieszczęśliwego nie stwierdzono, może mieć lat około 55.

—:—

Raut w Grand-Hotelu.

Tłumnie zgromadziła się publiczność na niedzielnym podwieczorku muzyczno-wokalnym w sali Grand-Hotelu, urządzonym na wpisy niezamożnych uczniów Szkoły handlowej. Zapowiedziano go na godz. 5 po południu, lecz dopiero po 6-ej godzinie rozpoczęło się wykonanie programu muzycznego.

Solistami wieczoru byli: pp. Brusendorfowa (śpiew), Robowska (fortepian), oraz Orliński i Rychłowski, artyści łódzkiej sceny (deklamacya).

P. Brusendorfowa posiada pełny i równy głos altowy o szlachetnem brzmieniu, którego używa rozmaicie. Wykonaniem pieśni Godarda, Offenbacha, Niewiadomskiego i innych zyskała powodzenie zupełne. Sympatyczne przyjęcie zmusiło solistkę do częstych bisów. Towarzyszył artystce na fortepianie bardzo artystycznie dyr. Al. Dworzaczek.

Pianistka p. L. Robowska odegrała utwory Paderewskiego, Chopina, Moszkowskiego i innych kompozytorów. Grą swoją olśniła rozbawionych słuchaczów; wykonanie utworów było artystyczne, jeszcze raz stwierdziliśmy, że mamy do czynienia z talentem wyjątkowym. Publiczność, oceniając wartość gry p. R, przyjmowała ją z zapałem.

Żywe słowo miało dwóch przedstawicieli w osobach pp. Orlińskiego i Rychłowskiego. Pierwszy wypowiedział «Perły» Słowackiego i Konopnickiej; zauważyliśmy, że p. Orliński cieszy się prawdziwą sympatyą naszej publiczności i że jest jej ulubieńcem. Wiersze, jakie mówił, wypowiedział z siłą i artyzmem.

P. Rychłowski cieszył się również powodzeniem rzetelnem, wypowiedziawszy „Czardasza", „Evva l'arte" Tetmajera i „Dzwony" Ujejskiego.

Marsza żałobnego Chopina przy wierszu Ujejskiego wykonała p. Pełkowa. Artystkę gorąco oklaskiwano.

*

Mając przeświadczenie, że w promieniach różnobarwnej pieśni w połączeniu z żywem, tak wymownem zawsze słowem — znajdzie się pobudzający środek do składania ofiar—zawsze chętne i gorliwe pan e Kazimierzowa Arkuszewska i Jarosławowa Pełkowa zorganizowały ubiegłej niedzieli raut na rzecz uczniów szkół handlowych.

Zgromadziło się kilkaset osób w pięknie przystrojonej zielenią i różnokolorowemi lampkami elektrycznemi sali Grand Hotelu.

Przy blasku roztaczającego się dookoła światła wyraźnie zarysowywały się sylwetki pań i panów z towarzystwa. Na raucie niedzielnym zgromadził się tutejszy świat elegancki, będący jedną z głównych części inteligencyi Łodzi.

U progu, przy wejściu do sali, uproszone damy zajęły się sprzedażą programów, ręcznie malowanych przez artystów malarzy pp. Łubieńskiego i Proskurę.

Z galeryi dolatywały dźwięki orkiestry Akc. Tow. K. Scheiblera.

Uczestnicy rautu, witani przez pełniących honory domu panie i panów, zajmowali miejsca przy rozstawionych dookoła sali stolikach. Łączono się w kółka i kółeczka, prowadząc ożywioną gawędę, to naprzemian znów słuchając ze skupieniem padających z estrady pieśni, dźwięków muzyki lub żywego słowa.

Nastrój podczas rautu był bardzo serdeczny. Raut czynił wrażenie raczej zebrania w prywatnych salonach, aniżeli zabawy publicznej.

Wśród pań nie brakowało pełnych gustu toalet. Bawiono się doskonale; na twarzach wszystkich uczestników ujawniało się ożywienie i wesołość.

Doskonałym pomysłem, a zarazem urozmaiceniem zabawy były sprzedawane przy specyalnych stolikach aforyzmy naszych pisarzów.

Jako nagrodę za odgadnięcie autora aforyzmu—otrzymywano różne przedmioty z kosza szczęścia.

Szczęśliwców, których fortuna obdarzyła pięknym upominkiem, było sporo.

Urządzony bufet z napojami, trunkami i przekąskami nie mógł uskarżać się na zły odbyt. Podczas antraktów panował tam ruch ożywiony. Nadmienić tu należy, że sprzedaż w bufecie odbywała się bez karoty, lubo naddatki przyjmowano z wdzięcznością.

Dzięki dobrej organizacyi, niedzielny raut pod każdym względem udał się doskonale. Wszyscy z urozmaiconej zabawy wynieśli jaknajmilsze wrażenie.

Raut niedzielny dowiódł, że organizatorki mając tylko możność urządzenia odpowiedniemi środkami artystycznemi — gotowe zawsze uczęstować swoich słuchaczów ucztą jaknajwykwintniejszą.

*

Niżej podpisany komitet najuprzejmiej dziękuje szanownej elektrowni miejskiej za bezinteresowne oświetlenie sali na podwieczorku muzycznym w d. 25 b. m. na rzecz niezamożnych uczniów.

Kazimierzowa Arkuszewska
Jarosławowa Pełkowa.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Program wieczoru muzycznego, urządzanego w środę dn. 28-go b. m. przez Towarzystwo muzyczne w lokalu własnym, podajemy poniżej:

1. Kwintet nr. 6 na klarnet, dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę—Mozarta, wyk. pp. Makowski, Rosenblatt, Baumgarten i Goeblowie. 2. „La favorite" arya—Donizetti, odśp. p. J. Poznański. 3. Wanderer Fantaisie—Schubert, wyk. na fortepianie p. J. Mantey. 4 a) Arya z op. „Dinorah" — Meyerbeer, b) Wspomnienie—Bevignam, odśp. p J. Poznański. 5. a) Rigoletto—Verd-Liszt, b) Spinnerlied—Wagner-Liszt, wyk. na fortepianie p. J. Mantey. Akompaniuje p. Z. Krysz. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wiarosława. Jutro Chwaliboga.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 8-iu obrazach Juliana z Poradowa. Początek o g. 8 wieczorem.

WIECZÓR. Jutro wieczór Towarz. muzycznego w lokalu własnym.

ZEBRANIA. Dziś posiedzenie II łódzkiej Kasy pogrzebowej (Andrzeja 37), o godz. 6 wieczorem.

— Jutro ogólne zebranie Towarz. hygienicznego (Dzielna 31), o godz. 8 wieczorem.

Z WARSZAWY.

* Wyjazd.

Dziś o północy pociągiem nadzwyczajnym kolei petersburskiej wyjechał do Petersburga generał-gubernator warszawski, generał adjutant Skałłon, wezwany telegraficznie na Radę ministrów.

* Wybory.

W sprawie wyborów znajdujemy w „Rusi" następujący telegram z Warszawy.

„Miejscowa ludność żydowska coraz mniej interesuje się wyborami. Polacy, narodowi demokraci energicznie agitują na korzyść hr. Tyszkiewicza, którego szanse wyboru wzrastają codziennie. Drugim kandydatem narodowych demokratów jest adw. przys. Franciszek Nowodworski.

„Toczą się energiczne układy o zjednoczenie na czas wyborów wszystkich partyi narodowych; w takim razie zwiększą się szanse kandydata realistów, adwokata przysięgłego Adolfa Suligowskiego, słynnego znawcy samorządu. Nowoutworzone stronnictwo „Spójnia", zbliżająca się ku partyi „30-go października", stawia kandydatury hr. Adama Krasińskiego i stojącego po za partyami znakomitego mówcy sądowego adw. przys. Leona Papieskiego.

* Zajście w szkole.

W sprawie zamknięcia szóstej klasy gimnazyum Chrzanowskiego „Reforma" zamieszcza list, z którego przytaczamy następujące ustępy:

„Szósta klasa oddział B. szkoły Chrzanowskiego od czwartku został zamknięty. Przyczyna na pozór bardzo prosta—wydalono wszystkich uczniów. Za co! Oto na jednej z lekcyi religii ksiądz zrobił wymówkę całej klasie za... piękne sprawowanie. Oburzona taką zuchwałością swego prefekta młodzież dokonała sądu doraźnego: usunięcia księdza przemocą z klasy.

Bo jakżeż mogło być inaczej.

Kto się ośmiela czynić uwagi naszej młodzieży co do prowadzenia się uczniów tak w szkole, jak i na ulicy?

Przecież, jeżeli znajdzie się śmiałek w gimnazyum, który zdobędzie się na skarcenie tak wysoce obywatelskiego czynu, to ogłosimy bojkot „budzie" i zmusimy ją do uległości".

Z dzisiejszego dodatku do „Niedzieli" dowiadujemy się jednak, że rozporządzenie co do zamknięcia szóstej klasy zostało cofnięte i zatarg pomiędzy uczniami a szkołą został w następujący sposób zażegnany:

„Uczniówie nie dali za wygraną, i wybrawszy delegatów, przez ich usta prosili radę opiekuńczą szkoły o przeprowadzenie raz jeszcze sprawy. Rada opiekuńcza, zapatrując się na rzecz więcej po ojcowsku, przyznając, iż pierwsze odezwanie się katechety było nieco ubliżające, zaś drugie—prowokacyjne, postanowiła uczniów z powrotem przyjąć, uwalniając księdza od udzielania lekcyi w tejże klasie".

* Trzy sprawy.

Ujęty zabójca rządcy domu, Mieczysława Czaki, Wincenty Sieczka lat 18, z zawodu tokarz, badany w cyrkule rzucił na podłogę kartkę, na której mieści się adres: „Chłodna nr. 39a Sawibki". Policya udała się niezwłocznie pod adres wskazany i tam w bramie domu zaaresztowała niejakiego Łukasza Steblińskiego. Z nim razem udano się do mieszkania Sawickiego, buchaltera fabryki Didiera na Woli, a gdy obu ich przyprowadzono do cyrkułu, Steblewski zeznał przed komisarzem, iż zabójcami Czakiego byli Sieczka i malarz Kępski. Sieczka oskarżony jest oprócz tego o strzelanie do strażnika ziemskiego na ul. Karolkowej i o współudział w zabójstwie b. kapelmistrza Rubinsteina. Kępskiego aresztowano.

Z KRÓLESTWA.

Z Piotrkowa. Onegdaj dokonano tu zbrojnego napadu na zgromadzenie przedwyborcze, odbywające się w gmachu żydowskiego Tow. Dobroczynności. Banda napastników zniszczyła wszystkie spisy i akty wyborcze.

Płock. Redakcya «Ech płockich i włocławskich» wznowiła swe wydawnictwo. «Echa», jak i poprzednio, będą wychodziły dwa razy na tydzień.

Z KOCHANÓWKI.

Ciasno jest w dużej sali rekreacyjnej, która w poście służy jako improwizowana kaplica, w karnawale jako sala balowa. W niedzielę przystrojona jest zielenią i sztucznemi kwiatami, wyrobu chorych. Zgodnie z obietnicą zaproszeń, jedna ściana jest od góry do dołu zajęta przez olejny krajobraz, wcale udatny, pędzla miejscowego malarza, p. K. Innych ścian artysta nie zdążył saać jeszcze wykończyć, gdyż widnieją na nich tylko nie wyraźne zarysy jakichś gór rozpoczętych, dyskretnie przykrytych całą galeryą obrazów miejscowych artystów. Pomiędzy temi obrazami zwraca uwagę potret d ra Jonszera, inicyatora twórcy Kochanówki, a wcale dobrze uchwyconem podobieństwo, jak się można przekonać z porównania portretu z jego żywym pierwowzorem, przybyłym na zabawę wraz z żoną, dziećmi i kilku innymi przyjaciołmi chorych, jak p. E Stefanus, d r K. Brzozowski z żoną i inni.

Z pomiędzy 70 chorych, obecnych na sali, 50 jest przybranych w fantastyczne lub też ludowe stroje, wykonane na miejscu przez chorych, pod kierunkiem pani d rowej Szchackiej i jednej z dawnych pacyentek, pani N. Atmosfera jest wesoła, tańce idą nadzwyczaj żwawo, przerwy wypełnione są żywemi obrazami, śpiewami solowemi i chóralnemi, deklamacyą, grą na skrzypcach itd. wogóle produkcyami artystycznemi samych chorych, prócz których występuje tylko chór dziecinny.

Przeszło 100 chorych, niespokojnych, nieprzytomnych lub cieleśnie chorych, udziału w zabawie brać nie może i pozostaje w innych salach, których przepełnienie rzuca się w oczy. Nadmiar chorych, obecnie się już znajdujących i przypływ nowych jest tak wielki, iż lekarze zakładowi opracowują motywowany projekt zamknięcia szpitala dla dalszego przypływu chorych i zamierzają go wkrótce oddać komitetowi i zarządowi Tow. dobroczynności do zatwierdzenia. Wobec faktu, iż na niektórych salach, mogących według przepisów hygieny i prawa mieścić 9 chorych, znajduje się ich obecnie aż 23, pomimo tego, iż w pawilonie męzkim musi spać kilku chorych na korytarzu, zarząd szpitala uznaje się prawdopodobnie zmuszonym projekt ten istotnie zatwierdzić. Będzie to oczywiście smutna ostateczność, ale konieczna ze względu na dobro chorych, ktorzy obecnie są w zakładzie.

Łódź, która przez ostatnie cztery lata przyzwyczaiła się już do tego, iż ma swój zakład dla umysłowo chorych, znajdzie się obecnie znowuż w takiem położeniu, w jakiem była przed powstaniem Kochanówki, t. j. nie będzie miała gdzie lokować swych chorych. Sytuacya taka, wobec małego odpływu i dużego przypływu chorych, trwać będzie dopóty, dopóki nie zostaną zbudowane nowe pawilony, to znaczy, że gdyby budowa rozpoczętą została nawet tej wiosny, to chorych możnaby umieszczać w nowych budynkach najprędzej za 1½ do 2 lat.

Budowa nowych pawilonów pociągnęłaby znowu za sobą konieczność wybudowania studni artezyjskiej, nowej kuchni i pralni, które już teraźniejszym nawet potrzebom z trudnością tylko podołać mogą.

Zarząd Towarzystwa dobroczynności wiedział o tem i projektował początkowo budowę nie 2-ch obecnych, ale 4-ch pawilonów i domu administracyjnego, tylko musiał poprzestać na mniejszem z powodu braku funduszów. Jeśli instytucye i osoby interesowane, a zatem w pierwszej linii magistrat łódzki i właściciele fabryk nie pójdą za przykładem br. Geyerów, którzy własnym kosztem zbudowali nowy pawilon (dziś już także przepełniony), to Kochanówka na cały szereg lat tak samo przestanie istnieć dla Łodzi, jak nie istnieją dla niej obecnie Tworki, w których Łódź od wielu lat żadnego chorego pomieścić nie może, zawsze z tej samej przyczyny—zupełnego braku miejsca.

Uskutecznienie pierwotnego planu zarządu Tow. dobr., czyli dobudowanie 2 pawilonów, oczywiście byłoby jeszcze zupełnie niedostatem dla 400 tysiącznego miasta, któreby potrzebowało zakładu przynajmniej 500 do 600 łóżek. Ale i ten mniejszy projekt wystarczyłby na jakichś lat parę — powiedzmy do czasu objęcia Kochanówki przez przyszły samorząd wiejski. Ale zanim większe i mniejsze plany na przyszłość zostaną uskutecznione, co będą robić setki chorych, których znowuż w żadnym zakładzie nie wolno będzie umieścić?

TEATR.

„Instynkt“ sztuka w 3-ch aktach przez Henryka Kistemaeckera.

Wystawiony po raz pierwszy w sobotę na deskach teatru Victoria „Instynkt“ sztuka napisana przez Henryka Kistemaeckera, należy do rzędu utworów, w których śmiało postawiona teza i oryginalność pomysłu stwarzają dzieło sceniczne jedno z wybitniejszych w literaturze współczesnej.

Na walce instynktu zwierzęcego, utajonego w każdym z nas, z kulturą człowieka, stojącego na wysokim poziomie umysłowym, autor „Instynktu“ zbudował dramat psychologiczny, przykuwający uwagę widza do sceny aż do zapadnięcia zasłony po raz ostatni.

Rzecz dzieje się w Saind Claud pod Paryżem. Jan Bernou, słynny chirurg, operator i członek wielu towarzystw naukowych, w późniejszym już wieku poślubił młodą kobietę Cecylię, którą przygnębiała siła żywotna dzielnego chirurga, jego stanowczość i zimna krew, a świadomość, że mąż jej codziennie pławi ręce we krwi, łamie kości, wykrawa ciało, drażniła i odpychała od niego. Zbyt przeczulona, neurasteniczka zdeklarowana nie zastanowiła się ani chwili nad tem, że ten rzeźnik, jak go nazywała, ocala życie tysiącom skazanych na śmierć istot z narażeniem częstokroć własnego życia. W sąsiedniej willi mieszka młody człowiek, zdeklarowany suchotnik, który gorącą miłością zapłonął do Cecylii, zasypuje ją listami i błaga o schadzkę.

Cecylia, wiedziona sympatyą dla nieszczęśliwego suchotnika, walczy pomiędzy uczuciem i obowiązkiem uczciwej kobiety; skoro jednak mąż zapowiada jej, że rankiem wyjadą na czas dłuższy na wieś do jego posiadłości, decyduje się przyjąć u siebie zakochanego w niej młodzieńca, by go pożegnać i pocieszyć. Mąż jej wie o tej schadzce, uprzedził go o niej niejaki Lautriquet, agent biura wywiadowczego, oddawna śledzący co się dzieje w domu doktora, po części wiedziony chęcią zarobku, po części uczuciem wdzięczności za wspaniałą operacyę, którą wykonał nad nim słynny Jan Bernou w szpitalu.

W chwili pożegnania młodemu suchotnikowi nie dopisały siły. Padł zemdlony i padając, zranił ciężko czaszkę. Przenieść go w tym stanie, a bodaj zostawić bez ratunku, byłoby równoznacznem zabójstwem, albowiem tylko operacya i to bardzo trudna uratować go może. Tu zaczyna się właściwy dramat. Obrażony mąż, dręczony instynktem samczym, walczy z człowiekiem kultury o wysokim poziomie, z poczuciem obowiązku, który nakazuje mu ratować rannego. Człowiek zmaga się ze zwierzęciem w szeregu przepysznie pomyślanych i głęboko sięgających do duszy ludzkiej scen kulminacyjnych. W rezultacie człowiek zwycięża zwierzę. Nauka tryumfuje, ranny będzie ocalony. Instynkt pokonała kultura.

Sztuka ta zręcznie zbudowana utrzymuje uwagę widza w ciągłem napięciu, pomimo, że roz-

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

3)

Syn i matka.

(Dokończenie—patrz nr. 45).

Oto wieczór,—zasiedli wszyscy do wieczerzy smutni i milczący; na misce trochę tylko ziemniaków, chleba na stole bardzo niewiele.

Podając na stół, Bardzina rzekła:

— Mata, jedzta dzisiaj, a na jutro nic już niema!

Nic dziwnego, że wszyscy osłupieli i długo słowa przemówić nie mogli. Wreszcie Barda wyrzekł:

— A, bo wy, matulu, to moglibyście pójść po wsi, łżejby było.

Stara nic nie rzekła, ale jej się zrobiło markotno i łyżkę odstawiła.

— Bo widzita,—ciągnął Barda— nic nie robicie od tyla, a jeść trza.

— Jużci ja się tobie musiała sprzykrzyć; oj, dalby Bóg, żeby mnie zabrał już raz do siebie.

— Abo jušci, że lepiejby było, — wtrącił Barda, ale się natychmiast opamiętał; słowo jednak, jak ptak: raz wypuścisz, to już nie powróci.

Stara zalała się łzami, podniosła się z ławy i szła w kąt, zawodząc:

— Bodajbym ja się była nie rodziła, żebym miała się takiego syna dochować, a któż cię to karmił, jakeś był dzieckiem? a co ja z tobą trudu miała, a co ja użyła, żebyś ty mi na stare lata śmierci życzył!

Barda czuł doskonale, że źle powiedział; ha, tak wyrwało się i przepadło. To też i on powstał, obejrzał się za czapką i, słowa nie rzekłszy, wyszedł.

Bardzina zaczęła uspakajać starą, dzieci, które ją lubiały za bajki, piszczały:

— Babulu, dajta spokój, cichajta, nie płacta. Uspokoiła się.

Długo Barda chodził po dworku, przystawał po trochu, myślał o tem, co zaszło i wstydził się sam siebie; do domu wejść nie śmiał, a wiatr zimny, niosąc śnieg i krople deszczu, ciął go mocno po twarzy, pomimo to czuł Barda, że mu ciepło się robi i twarz pała na wspomnienie matki.

I byłby do izby nie poszedł, ale drzwi się otworzyły, ukazała się chuda postać żony i Barda usłyszał:

— A chodź, bo całkiem przemokniesz i frybry dostaniesz.

Wolnym krokiem Barda poszedł, legł w ciemnym kącie i... jak makiem zasiał.

W dni kilka smutek jeszcze większy ogarnął chatę.

Po wypadkach owego wieczora Barda wstał chory i znękany, ale się powlókł z siekierą w stronę miasteczka, by tam znaleźć jaki zarobek.

Siedział tam do późna w noc, powrócił z bochenkiem chleba, cały zmoknięty, ale dreszcz nie ustawał.

Trzeciego dnia Barda wstał z gorączką, z silnym bólem głowy, słabszy, jak zwykle.

Również chciał iść do miasta; zaledwie wyszedł z izby, pociemniało mu w oczach i dobrze, że oparł się o ścianę, bo byłby padł jak długi. Zobaczyła to Bardzina, strasznie się kobieta wylękła, sprowadziła męża z powrotem do izby, ułożyła na werku i nuż medytować, co tu będzie robić.

— Ot ci los, kto teraz zarobi choć na kawałek chleba?...

Pod wieczór stało się gorzej, w nocy Barda zaczął bredzić.

Wieś cała dowiedziała się wkrótce o chorobie Bardy; jedni radzili pijawki, drudzy bańki, inni spirytusu i kiełbasy.

Długo się sprzeczali, co zastosować jako najskuteczniejsze, wreszcie stary Jan z przeciwka rzekli poważnie:

— A to mi się widzi, co pośljiwa naprzód po ksindza.

Wszyscy się nad tem zastanowili, Bardzinie popłynęły łzy ciurkiem, ale uznała radę za zdrową.

Zarządzono sprzążąd konia Bardy z koniem Jana, a półkoszków dali Michał i oto sprowadzono księdza.

Już zdaleka ujrzano zaprzęg. Kobiety ze świecami wyszły na spotkanie i, zawodząc hymn z tonów rozmaitych, wprowadziły księdza do izby, gdzie leżał Barda.

Świece osadzone w dzbankach, wciąż gasły, stół okryty niezbyt białem, chwiał się za najlżejszem dotknięciem.

Barda pod wpływem uroczystej chwili odzyskał przytomność, ale mówić nic prawie nie mógł, kiwał tylko z lekka głową naprzód lub nią poruszał na boki.

Dzwonek uderzył, melodya przerwana zamarła na ustach, wszyscy znowu weszli do chaty i byli obecni przy dalszych ceremoniach.

Już się skończyło, i ksiądz przybierając ton przyjacielski i życzliwy, począł się pytać o przyczynę choroby, sposób leczenia i t. d., a ponieważ dowiedział się, że nic dotąd nie uczyniono w celu ratowania chorego, polecał wezwać przy-

wiązanie kolizyi dramatycznej następuje bez nadzwyczajnych zawikłań.

Jedyną wadę «Instynktu» stanowi zbyt tendencyjne obmyślenie postaci wprowadzonych w akcyę. Tylko bohaterowie dramatu, a raczej sam bohater Jan Bernou, są dokładnie narysowani; wszystkie inne osoby to tylko narzędzia, których używa autor, by dojść do celu.

Taka np. Teresa Langier, przyjaciółka Cecylii, jest tylko powiernicą, nie posiadając poza tem żadnych cech ludzkich. Brat Jana Bernou Andrzej, również lekarz zjawia się tylko po to na scenie, aby być tłómaczem myśli i uczuć bohatera dramatu. Środek to bardzo dobry, z powodzeniem zastępujący dawne monologi, ale nie może być zbyt widocznym dla widza, bo osłabia złudzenie prawdy.

Wykonawcy „Instynktu“ wywiązali się z zadania bardzo dobrze. Na pierwszy plan wysunąć należy grę p. Brydzińskiego, który dał nam postać wysoce artystycznie i do drobiazgów opracowaną. P-na Duninówna z wielką subtelnością odegrała rolę Cecylii. P-ni Pawłowska ze szczerą prostotą wywiązała się z roli blado zarysowanej Teresy Langier.

P. Orliński odtworzył typ zwyrodniałej moralnie jednostki, dla której nie istnieje etyka i jej przepisy, z siłą komiczną i prawdą. P. Lipczyński z dużą inteligencyą zrozumieniem i odczuciem odegrał dość blado narysowaną rolę Andrzeja Bernou.

P. Czarnecka, pp. Ceremużyński i Miciński dobrze dopełnili całości.

Podnieść jeszcze należy wysoce artystyczną pracę reżyserską Maryana Gawalewicza oraz wystawę «Instynktu». W sztukach tego pokroju gra ona dominującą rolę, każdy bowiem drobiazg składa się tam na wywołanie nastroju odpowiedniego do sytuacyi, bez czego myśli i tendencya autora nie tłomaczyłyby się dość jasno.

St. Łapiński.

Przeciw Towarzystwu manufaktury nicianej.

Pisaliśmy niedawno, że robotnicy Towarz. manufaktury nicianej w Widzewie wystąpili gremialnie do sądu o przyznanie im całkowitej płacy zarobkowej za czas zamknięcia fabryki przez zarząd, t. j. od dnia 30 listopada r. z. aż do obecnej chwili i że sprawa ta była rozpatrywana w sądzie gminnym w Rżgowie w dniu 13 b. m. Wyroki zaoczne zapadły na korzyść robotników.

W piątek, t. j. dnia 16 b. m. sąd gminny w Rżgowie rozpatrywał 100 spraw, podanych przez robotników niciarni na skutek opozycyi administracyi i na zaoczne wyroki. Sąd znalazł, że opozycye te nie mają żadnej podstawy prawnej i z tego powodu pozostawił wyroki zaoczne w swej mocy.

Z tej seryi wyroków 37 oddano natychmiast do wyegzekwowania przypadających sum w rozmiarze 913 rubli—komisarzowi sądowemu p. Drzewińskiemu.

Otóż przedstawiciel i dyrektor Towarzystwa łódzkiej manufaktury nicianej p. Edward von Knopf wystosował do komornika cały szereg (37) podań, w których oświadcza, iż załącza zasądzone kwoty, lecz prosi zarazem, aby na zasadzie § 737 punkt 3 Ustawy cywilnej procedury sądowej komornik wstrzymał wypłatę oznaczonych w wyrokach sum do czasu uprawomocnienia się wyroku, ponieważ na wyroki sądu gminnego zakłada skargę kasacyjną do zjazdu sędziów pokoju.

Komisarz sądowy jednak po porozumieniu się z prezesem zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi, opierając się na tem, że wszystkie wspomniane wyroki były oczne, a więc jako także już prawomocne—żądanie dyrektora Knopfa odrzucił i w sobotę robotnikom na podstawie 37 wyroków wypłacił 913 rubli.

W dniu 23 b. m. sąd gminny 2-go okręgu powiatu łódzkiego w Rżgowie, w komplecie p. o. sędziego gminnego Makiewicza, oraz ławników Kowalczyka i Neumana rozpatrywał nową seryę spraw w liczbie 101, do których administracya Towarzystwa manufaktury nicianej w Widzewie nadesłała piśmienne objaśnienie, że zarząd zawiadomił robotników o postanowieniu zamknięcia fabryki z powodu braku węgla wywołanego strejkiem w kopalniach i na kolejach w d. 30 listopada r. b. Robotnicy byli wzywani do fabryki w celu obrachunku do dnia 30 listopada r. b. włącznie, że zatem na zasadzie punktu 8 go 104 artykułu Ustawy o przemyśle. Administracya fabryczna działała prawidłowo, wymawiając miejsca na 7 dni wcześniej. Wobec tego pretensye robotników, aby ponad wydane im za 7 dni wynagrodzenie wypłacić żądane sumy za zerwanie kontraktów, są nieuzasadnione.

Stawający w imieniu robotników adwokat Truszkowski przedstawił znów sądowi piśmienne zaprzeczenie, w którem zaznacza, że manufaktura niciana nic prosi w swem objaśnieniu o przyznanie pierwotnej decyzyi sądu za nierzeczywistą i o nowe rozpatrzenie sprawy (§ 151 Ustawa procedury sądowej); nazywając objasnienie swoje „odpowiedzią“, manufaktura niciana, przypuszczać należy, zamierzała stosownie do § 145 punkt 1 i 313 Ustawy procedury cywilnej przedstawić objaśnienie piśmienne przy pierwszym terminie sprawy, a ponieważ z odpowiedzią tą manufaktura niciana spóźniła się, nadsyłając ją już po zapadnięciu wyroku, to objaśnienie to przedstawione być winno bez skutku. Gdy żądania obrońcy sąd nie uwzględnił, stawający w imieniu robotników w zaprzeczeniu swem prosi sąd o przyjęcie następującego wyjaśnienia: o jakichkolwiek ogłoszeniach, które jakoby fabryka poczyniła, jemu osobiście nic niewiadomo; fabryka niczem nie dowiodła, że robiła ogłoszenia, o którychby wszyscy robotnicy wiedzieli. Jeżeli fabryka chciała zerwać umowę, to ona obowiązana była na dwa tygodnie wymówić miejsca robotnikom i poczynić odpowiednią ustanowioną przez inspekcyę fabryczną adnotacyę w książce obrachunkowej robotnika; z przedstawionych zaś książek robotników, takiej adnotacyi fabryka nie zrobiła, tak, że umowa do obecnej chwili pozostaje w swojej mocy.

Powoływanie się w odpowiedzi manufaktury nicianej na p. 8 § 104 Ustawy o przemyśle, nie może być zastosowane raz dlatego, że punkt ten, mając na względzie wyjątkowe okoliczności, nie może być rozciągany, a powtóre dlatego, że fabryka i pod tym względem nie jest w możności dowieść, że nie mogła dostać węgla wówczas, gdy wszystkie inne fabryki łódzkie węgiel otrzymywały w dostatecznej ilości.

Wobec tego obrońca prosi sąd o pozostawienie bez skutku żądań manufaktury nicianej.

Sąd gminny, przychylając się do prośby obrońcy, objaśnienie piśmienne dyrektora Towarzystwa manufaktury nicianej Edwarda Knopfa pozostawił bez skutku, zasądziwszy żądane sumy robotników w całości, t. j. w sumie około 3,000 rubli.

Wyroki w 101 sprawach na sumę 3,000 rb. wręczone już zostały do wyegzekwowania komisarzowi sądowemu Drzewińskidmu.

Nierząd.

Sprawa paląca poruszona w końcu 1904 roku przez Oddział hygieniczny łódzki, a tycząca się strasznego wrzodu społecznego, jakim niewątpliwie jest nierząd, nareszcie zwróciła na się uwagę najwyższej w państwie instytucyi do spraw zdrowotnych, czytamy bowiem, że „Rada lekarska na posiedzeniu, odbytem w dniu 29 stycznia uznała, iż dalsze istnienie domów publicznych jest niedopuszczalne zarówno z punktu widzenia zdrowotnego, jak państwowego“.

Dążenia obolicyonistów choć w pewnej części zostaną tedy wcielone w życie, zniknie ohyda zwana domem publicznym, zniknie wraz z nią i nadzór nad prostytutkami, nie osięgający celu, gdyż nieszczęśliwe te istoty, jak gdyby niszcząc się za swe upodlenie, szerzą dokoła siebie zarazę, a choć nie zniknie sam nierząd, bo na to trzeba przebudować cały gmach społeczny od fundamentów, przybierze on niewątpliwie inny charakter, a w każdym razie nie będzie korzystał z opieki pańtwa, co państwu bynajmniej nie czyniło honoru.

—:—:—:—

Rezolucya Związku 30 października.

Biuro Związku 30 października przedstawiło na głosowanie zjazdu następującą rezolucyę, określającą stosunek stronnictwa do rządu.

„Zjazd delegatów Związku 30 października, rozważywszy na posiedzeniu dnia 22-go lutego kwestyę stosunku Związku do bieżącej działalności instytucyi rządowych, odpowiedzialnych za wykonanie manifestu z dnia 30 go październik, uznał, że rada ministrów, na którą Najwyższą wolą włożono obowiązek ujednostajnienia i kierowania całą czynnością rządową, wykazała ogromną powolność przy urzeczywistnianiu rozumnej i dobroczynnej woli Jego Cesarskiej Mości.

Rząd nie wprowadza w życie zasad, stanowiących podstawę manifestu 30 października, starając się niezmiennie nadać tym zasadom najwęższe i nieodpowiadające ich istocie znaczenie; wypadki wyjątkowe wymagają oczywiście i środków wyjątkowych: na zbrojny gwałt, na zbrojne powstanie rząd powinien odpowiedzieć energicznym naciskiem; może on nawet na pewien czas wprowadzić stan wojenny, lecz niepodobna nie potępić tych wypadków, kiedy osoby rządowe za wiedzą i zgodą gabinetu dopuszczały się czynów samowoli oraz aktów okrucieństwa przy stosowaniu środków wyjątkowych i nadzwyczajnych. Taki kierunek działalności rady ministrów powiększa w kraju niezadowolenie i grozi Rosyi oraz jej Monarsze możliwością nowych niebezpieczeństw. Najszybsze zwołanie Dumy staje się najpewniejszym środkiem przywrócenia władzy jej zachwianej powagi. Jako najpewniejszy też srodek, zmierzający do uspokojenia kraja, ogólne zebranie delegatów Związku 30 października uznaje, że konieczność państwowa domaga się w sposób kategoryczny:

1) przyśpieszenia wszystkiemi środkami wyborów do Dumy państwowej; 2) wyznaczenia ścisłego i bliskiego terminu zwołania Dumy, nie później, niż dnia 25 kwietnia st. st.; 3) niezwłocznego wydania przepisów, zabezpieczających ustanowione w manifeście z dnia 30 października swobody i broniących od nadużyć przy korzystaniu z nich przy jednoczesnem zniesieniu ustawy o ochronie wzmocnionej i nadzwyczajnej, jako środków nielegalnych, budzących niezadowolenie ludności i nie osiągających zamierzonego celu; 4) wprowadzenie stanu wojennego może być wywołane tylko wskutek zbrojnego powstania albo przygotowań do niego i powinno być odwołane, jak tylko minie jego konieczność; nie należy nadużywać tego okrutnego prawa, a tem więcej przesadzać w jego stosowaniu tam, gdzie z konieczności je wprowadzono. W ka-

---

najmniej felczera: wreszcie, wychodząc, zwrócił się do chorego z pociechą, że może jeszcze wyjdzie z tej choroby.

Ale Barda wie, że przyszła kreska, czuje on, że jak chłopa raz zwali, to mało mu pomódz może; zresztą, byle nie dzieciaki, toby tam może i wolał raz skończyć; nie będąc w stanie już słowa wyrzec, wykonywa przeczący ruch głową i ramionami, co ma oznaczać, że wszystko już przepadło.

Sprawa trudna: upartego nie przekona.

Gdy ostatni ciekawi zaczęli wreszcie opuszczać izbę, Barda wciąż niespokojnie wodził oczyma; zdawało się, jakby kogoś szukał i chciał koniecznie odnaleźć; chwilę sporą zatrzymał wzrok na żonie, popatrzał na dzieci, podniósł wreszcie oczy cokolwiek wyżej i u wezgłowia zobaczył stojącą zgarbioną staruszkę-matkę; przez chwilę twarz jego wyrażała radość, następnie wyciągnął w jej stronę dłoń; serce macierzyńskie przeczuło, odgadło syna, coś ją pchnęło bliżej, a chory z trudem chwycił jej rękę i podniósł do ust.

Łzy rzęsiste spłynęły po twarzy chorego, matka i żona łkały...

Od tej pory chory zapadł powtórnie w stan zupełnej nieświadomości; rzucał się i jęczał strasznie, a po kilku dniach z westchnieniem, które w sercach rodziny odbiło się echem bolesnem, wyzionął ducha, pozostawiając rodzinę w nędzy i bez opieki.

Dnia trzeciego gromadka ludu postępowała za trumną ubogą zbitą z czterech desek.

Żona wraz z dziećmi zawodziła żałośnie, matka okiem suchem spoglądała przed siebie.

Żona żałowała podpory w trudach życia, jakie ją czekały, matka, być może, zazdrościła synowi, że śpi spokojnie i nie czuje bólu, jaki ją gniecie...

KONIEC.

żdym razie stosowanie kary śmierci bez sądu bez względu na okoliczności, powinno być skasowane."

Przy głosowaniu za pomocą podnoszenia rąk za rezolucyą oświadczyło się 142 głosy, przeciw 140; w głosowaniu powtórnem większość za rezolucyą wzrosła do 157 głosów. Głosowanie według poszczególnych punktów wypadło daleko pomyślniej, wobec czego przewodniczący A. Guczkow zaproponował ostatecznie głosowanie en bloc. Rezultat głosowania wypadł prawie jednomyślnie przeciw 2 głosom.

Dzienniki liberalne, omawiając rezultat pierwszego głosowania nad rezolucyą, zaznaczają, iż w głosowaniu tem nastąpił widoczny rozłam Związku, który składa się najwyraźniej z dwóch frakcyi. Jedna z nich, stanowiąca mniejszość, szczerze pragnie przeprowadzenia reform konstytucyjnych, choćby w skromnym zakresie, a jednocześnie potępia samowolę administracyi; druga zaś, przeważnie pochodząca z prowincyi, gotowa jest popierać skrajne dążenia wobec groźby rewolucyi. Frakcya ta może być nazwana «frakcyą paniki» W ostatecznem głosowaniu mogła się zgodzić na rezolucyę jedynie ze względów taktycznych.

Ruch przedwyborczy.

—a—

Wczoraj w magistracie łódzkim odbyło się zebranie przewodniczących w komisyach, powołanych do przestrzegania porządku podczas przebiegu wyborów oraz prowadzenia ścisłej kontroli nad prawidłowością przy składaniu głosów przez prawyborców do urny.

Ponieważ działalność członków komisyi, która zarządzić ma skrutynium i czuwać nad czynnościami skrutatorów, będzie uciążliwa i skomplikowana, przeto postanowiono liczbę członków komisyi powiększyć o 3 ch, czyli, że każda komisya składać się będzie z 6-iu członków. W tym celu upoważnieni zostali do zaproszenia po trzy osoby z pośród obywateli tutejszych— przewodniczący komisyi pp: Kazimierz Arkuszewski, Wiesław Gerlicz, dr. Maurycy Likiernik i Jarosław Pełka.

Obrady w dalszym ciągu toczyły się nad techniką wyborów i możliwem uproszczeniem złączonych z wyborami na posła, czynności.

Zebrani na posiedzeniu wczorajszem oglądali dostarczone już do magistratu urny wyborcze.

Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Złożyli:

Na szkołę.

Zebrane na weselu p. Aleksandra Linke w Opatówku za pośrednictwem Józefa Juszczaka 1 rb. 20 k.

OFIARY.

Na wdowę M.

Ludwikostwo Olszewscy 1 rb. — Zebrane na weselu p. Aleksandra Linke w Opatówku za pośrednictwem Józefa Juszczaka 1 rb.

Na Kroplę Mleka.

W bolesną rocznicę dzieciny 50 kop.

Na rodzinę zabitego Bezingera.

Zebrane na weselu p. Aleksandra Linke w Opatówku za pośrednictwem Józefa Juszczaka 1 rb.

Na głodnych chrześcian.

Zebrane w gronie przyjaciół 2 rb. 1 k.

Na głodnych.

Zebrane na weselu u p. Wiktora Kamińskiego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11, z inicyatywy pp. Pienyńskich 2 rb. 55 kop. — Herman Enge, za niegrzeczne obchodzenie się przy pracy ze swoimi towarzyszami pracy w przędzalni odpadków akc. Tow. K. Scheiblera, za zgodą robotników tytułem kary 1 rb.

Na robotników, pozbawionych pracy.

Uczniowie Szkoły handlowej polskiej klasy 2 B i C, zamiast pączków w tłusty czwartek, 2 rb. 10 kop.

—s—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Najwyższe Ukazy do Senatu.

—s—

I.

Wobec blizkiego ukończenia w większości gubernii prac przygotowawczych przy układaniu list wyborczych i wyjaśniających się już obecnie w związku z tem terminów możliwego dokonania wyborów członków Dumy państwowej, Rozkazujemy oznaczyć zwołanie Dumy państwowej na dzień 26 kwietnia 1906 r.

Podpisano:

MIKOŁAJ".

Dnia 12 lutego 1906
Carskie Sioło.

II.

Ukazem, danym dnia 11 grudnia 1905 r., Nadaliśmy udział w Dumie państwowej nowym obszernym klasom ludności, zatwierdzając jednocześnie przepisy, ułatwiające jaknajrychlejsze ułożenie uzupełniających list wyborców, którzy otrzymali, zgodnie z Ukazem tym, udział w wyborach członków Dumy.

Jednakże zaburzenia i rozruchy, jakie wybuchły w związku z przerwą prawidłowej komunikacyi pocztowej, przeszkodziły w niektórych guberniach do ułożenia w swoim czasie tych list. Wobec tego, aby nie opóźniać zwołania Dumy państwowej, Uznaliśmy za pożyteczne zmienić wydany przez Nas przepis, według którego wybory członków Dumy na zebraniach wyborczych wszystkich gubernii i miast mają się odbyć w ten sam dzień i pozwolił na dokonanie wyborów w rozmaitych terminach, w miarę możności, a dlatego Rozkazujemy:

Zmieniając artykuł 84 Najwyżej zatwierdzonych 18 września 1905 roku przepisów o zastosowaniu wprowadzonej w życie instytucyi Dumy państwowej i ustawy o wyborach do Dumy postanowić przepis następujący:

Wybory członków Dumy państwowej na zebraniach wyborczych (ust. o wyborach art. 13 i 15) odbywają się w dni, oznaczone Ukazami Najwyższemi, które minister spraw wewnętrznych wyjednywa za pośrednictwem Rady ministrów. Senat rządzący celem wykonania niniejszego nie omieszka uczynić odpowiedniego rozporządzenia.

Podpisano:

MIKOŁAJ.

Dnia 12 lutego 1906
Carskie Sioło.

*

Petersburg, 26 lutego. Na 27-go oznaczono posiedzenie ogólnego zebrania Rady państwa, celem rozważania opracowanego przez radę ministrów projektu uzupełnienia przepisów tymczasowych dotyczących prasy peryodycznej.

Petersburg, 26 lutego. Do pomocnika dyrektora zakładów Putiłowskich inżyniera Nazarowa dano pięć strzałów. Nazarow zmarł wkrótce. Zabójca zbiegł.

Petersburg, 26 lutego. Ze składu artyleryi skradziono pięciostrzałową armatę bez lawety wagi przeszło 14 pudów.

Oczaków, 26 lutego. W czasie przerwy zaszedł wstrząsający wypadek. Schmidt siedział z początku spokojnie, potem na twarzy jego wystąpiły czerwone plamy, podskoczył, pochwycił się za gardło i zaczął się dusić i charczeć. Obecni podtrzymali go, on krzyczał jednak w niebogłosy. Dla uspokojenia odprowadzono go do drugiego pokoju.

Oczaków, 26 lutego. Badanie świadków jest na ukończeniu. Jutro rozpoczną się rozprawy, wyrok prawdopodobnie nastąpi w czwartek. Rzeczowe zeznania składają majtkowie, wysłani w delegacyi do Schmidta, z zaproszeniem do uczestnictwa w wiecu, na którym Schmidt wzywał załogi do uspokojenia się. Po tem zeznaniu Schmidt wygłosił mowę, w której rozwijał swe poglądy polityczne.

Helsingfors, 26 lutego. Banda rozbójników napadła na kantor Banku państwa i zabiła stróża. Jednego z urzędników banku, który chciał stawić opór, zraniono. Grożąc personelowi rewolwerami, rabusie porwali 75,000 rubli i zbiegli. Z tej sumy 35,000 stanowiły własność finlandzkiego akcyjnego Banku akcyjnego związkowego.

Helsingfors, 26 lutego. Prośba partyi starofińskiej o zwołanie finlandzkiego zgromadzenia narodowego została Najwyżej odrzucona.

Tyflis, 26 lutego. Adwokat przysięgły Heideman, odebrawszy z Banku państwa 15 000 rb., wsiadł do powozu i pojechał do domu. Gdy powóz stanął przed domem, czterej rabusie wystrzałem zranili lokaja, odebrali pieniądze i umknęli.

Teodozya, 26 lutego. Aresztowano w ubiegłym tygodniu w Jałcie i umieszczeni w więzieniu tutejszem członek zarządu ziemskiego, Jaeew, lekarz sanitarny Rozanow i dr. Sołtykowski uwolnieni zostali z polecenia zarządu żandarmskiego.

Wilno, 26 lutego. Oskarżony o zamach na życie rewirowego Jakunowicz skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Charków, 26 lutego. Na wszystkich liniach z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów wstrzymany.

Peszt, 26 lutego. Z rozporządzenia sędziego śledczego policya skonfiskowała 7 dzienników, które zamieściły mowy, mające, zdaniem prokuratoryi, znamiona obrazy majestatu.

Berlin, 26 lutego. Większość dorożkarzy tutejszych zastrejkowała. Na ulicy dorożek prawie nie widać.

Bern, 26 lutego. Rada związkowa wybrała na nowo utworzone stanowisko posła szwajcarskiego w Petersburgu członka rady narodowej Edwarda Odier'a.

Londyn, 26 lutego. Biuro Reutera. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Tokio o mistyfikacyi, jakiej ulegli cesarz, ks. Connaught i cała ludność. Kilku osobników, udających przedstawicieli centralnego obserwatoryum, telefonowali wszędzie, że spodziewane jest straszliwe trzęsienie ziemi, które zburzy całe Tokio. Koncert, na którym obecny był ks. Connaught, niezwłocznie został przerwany, posiedzenie parlamentu wstrzymano, członkowie parlamentu wybiegli na ulicę. W całem mieście panika, lud uciekał na miejsca otwarte.

DZIENNE.

Petersburg, 27 lutego. Rada Solskiego opracowała projekt przepisów o wyborach do Dumy państwowej w prowincyach: akmolińskiej, semipałatyńskiej, uralskiej i turgajskiej. Projektowanym jest wybór przez inoplemieńców po jednym pośle z każdej prowincyi, a dla przeprowadzenia wyborów zorganizować zebrania prowincyonalne wyborców z gmin inoplemiennych. Z miejskich osiadłych mieszkańców, nie należących do inoplemieńców lub kozaków, proponuje się również wybór po jednym pośle z każdej prowincyi. Ludność nie włączona do gminy może być zaliczoną do gmin najbliższych lub zorganizowaną w specyalne miejskie okręgi wyborcze, w liczbie nie mniej nad 2,000 osób. Ludność wojsk kozackich uralskich i syberyjskich wybiera po jednym pośle do Dumy państwowej.

Ogółem wymienione prowincye wybierają 10 posłów.

Petersburg 27 lutego. W ministeryum handlu odbędzie się narada w przedmiocie utworzenia przez kupców rosyjskich składów towarów w Mandżuryi północnej.

Cherson, 27 lutego. Otworzono tu giełdę towarową.

Kijów, 27 lutego. Pomiędzy stacyami Kapiary a Złotij na kolejach południowo zachodnich wskutek osunięcia się nasypu uległ rozbiciu pociąg towarowo-pasażerski. Parochód i wagon bagażowy zeszły z szyn. Nieszczęścia z ludźmi nie było. Wczoraj pomiędzy stacyami Zabołocie i Małoryto wykoleił się pociąg osobowy, wskutek pęknięcia szyny. Trzy wagony osobowe silnie są uszkodzone, 120 sążni drogi zepsuto. Pasażerowie nieuszkodzeni, palacz ranny.

Petersburg, 27 lutego. Zmarł tu znany kompozytor Ariuskij. Rozpoczęto wykłady w pierwszej wolnej szkole wyższej, zreformowanej z byłych kursów profesora Lesgawta.

Symferopol, 27 lutego. W dniu dzisiejszym gubernator ogłosił terminy wyborów do Dumy

państwowej na zjazdach przedwyborczych między 9 a 23 marca.

Teodozya, 27 lutego. W nocy dnia 25 b. m. z zarządu miejskiego Staro Krymskiego skradziono skrzynię kasową. Dziś znaleziono rozbitą skrzynię w pobliżu wsi Karagos; 8000 rb. i dokumenty przepadły.

Kercz, 27 lutego. Z rozporządzenia Izby sądowej „Jużnyj Kuryer" został zawieszony do czasu wydania wyroku. W jego zastępstwie wychodzić będzie «Jużnyj Wiestnik.»

Wierchnieudińsk, 27 lutego. Wojenny sąd polowy dnia 21 lutego r. b. osądził 30 prawników z których 4 skazał do robót ciężkich, 9-iu na śmierć. Czterem z tych ostatnich generał Renekampf zamienił karę śmierci na roboty ciężkie, pięciu stracono.

Troickosawsk, 27 lutego. Aresztowano cały skład zjazdu uczestników włościańskich.

Algeciras, 27 lutego. Revoil wręczył Radowitzowi notę w sprawie Banku państwa w Maroko. Rząd francuski przypuszcza, że propozycya jego nie narusza równości interesów mocarstw i jest zdania, że kwestya ta winna być rozpatrzona przez konferencyę.

Budapeszt, 27 lutego. Minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży ulicznej gazety „Ulica".

Berlin, 27 lutego. Księżna, narzeczona ks. Eitel Fryderyka odbyła wjazd uroczysty do stolicy przez bramę brandeburską i przybyła do pałacu, gdzie spisano umowę przedślubną.

Berlin, 27 lutego. Traktat handlowy szwedzko-niemiecki rozpatrzony został przez delegatów szwedzkich i niemieckich. Niektóre punkty nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Wiedeń, 27 lutego. Izba panów przyjęła traktaty handlowe z Włochami, Rosyą i Węgrami. Z powodu traktatu z Rosyą referent wypowiedział, że pożądanem jest zastosować zasadę najbardziej uprzywilejowanego kraju na posiadłości rosyjskie wschodnio azyatyckie, wspomniał, że wadą traktatu jest brak porozumienia o wolnym od cła tranzycie towarów do Persyi.

Waszyngton, 27 lutego. Konsul generalny Szanhaju donosi, że wczoraj w Nagasaki zabito 6 francuzów-jezuitów oraz dwóch amerykanów. Wojska chińskie strzegą zbiegów misyonarzy, uciekających do Kucyan, gdzie wysłano kanonierkę amerykańską. W Szanhaju spokojnie.

OSTATNIA POCZTA.

— «Ruś» donosi, że członkom związku robotników fabrycznych udało się przytrzymać Matiuszenskiego, który zbiegł z 30,000 rb., otrzymanych dla związku. Odebrano Matiuszenskiemu 21,000 rb., resztę zdążył roztrwonić. Matiuszenskiego zwolniono na słowo honoru.

— Zabroniono wydawać z banku rosyjsko chińskiego wkłady niektórym osobom, które były czynne na Dalekim Wschodzie. «Słowo» petersburskie, donosząc o tem rozporządzeniu, nazywa je pożytecznem.

— Według statystyki gazet — pisze «Słowo» petersburskie — w obecnej chwili w Rosyi w więzieniach przebywa 72,000 politycznych więźniów.

Ta sama gazeta donosi, że wszystkie pułki kozackie, operujące w miastach stołecznych i guberniach, będą rozpuszczone do dnia 27 marca. W obwodzie wojska dońskiego z powodu nieobecności robotników mężczyzn zaczął się głód.

— P. Sawicz, który dokonywał w Homlu śledztwa celem wyjaśnienia przyczyn pogromu, wysłał — jak donosi «Ruś» — do ministeryum żądanie wydalenia z miasta kozaków.

—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/II 1 pp.	730.4	+ 2.2	98	Pd W 0	Z dnia 26/II Temperatura max. +3.4° C. Temperatura min. —3.2° C Opadu 1.4
26/II 9 w.	734.6	+ 2.0	100	Pd 1	
27/II 7 r.	730.6	+ 1.6	100	Pd W 0	

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.



Józef Neuman

lat 18, blondyn, jasne oczy, patrzący z podełba, niskiego wzrostu, krępy, przywłaszczył w Administracyi „Rozwoju" 661 rb. i uciekł. Załączona tu podobizna z przed laty trzech, rysy jego twarzy nie zmieniły się.

Drobne ogłoszenia.

№ 2184.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że termin **zwyczajnego zebrania ogólnego** członków Towarzystwa wyznaczony został na dzień 14/27 marca 1906 roku o godzinie 4 po południu w domu Towarzystwa przy ulicy Średniej pod № 427/19.

Na porządek dzienny rzeczonego zebrania ogólnego zapisane zostały następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1904/5.

2) Wniosek Władz Towarzystwa co do udzielenia z przewyżki nad normalną wysokość kapitału zasobowego ulgi w opłacie przez stowarzyszonych raty majowej 1906 r. w stosunku 0,40% nominalnej sumy pożyczek, oraz zasiłku straży ogniowej ochotniczej w Łodzi rb. 4,000.

3) Projekt do etatu przychodów i rozchodów Towarzystwa na rok finansowy 1905/6.

4) Wniosek Władz Towarzystwa co do wprowadzenia do praktyki Towarzystwa pożyczek w listach zastawnych 4½%-wych na lat 36½.

5) Wniosek Władz Towarzystwa co do wystąpienia do Ministeryum Skarbu o zmniejszenie stopy procentowej pobieranych od dłużników kar od zaległości Towarzystwa.

6) Wybór jednego Dyrektora, w miejsce ustępującego po 3-letniej kadencyi, Adolfa Dobranickiego.

7) Wybór jednego Zastępcy Dyrektora, w miejsce ustępującego po 3-letniej kadencyi, Walentego Kamińskiego.

8) Wybór 4-ch członków Komitetu Nadzorczego, w miejsce ustępujących po 3-letniej kadencyi Rudolfa Zieglera, Karola Klukowa, Franciszka Ramischa i Gustawa Peysera.

Na powyższem zebraniu ogólnem uczestniczyć mogą wszystkie osoby, które otrzymały pożyczki od Towarzystwa i którym służy z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem.

Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły dostarczone będzie w swoim czasie wszystkim stowarzyszonym, bilety zaś wejścia na zebranie będą rozesłane tym tylko z nich, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości.

Nieruchomości, będące w spólnem posiadaniu dwóch lub kilku osób, mogą być reprezentowane na zebraniu ogólnem przez jedną z nich po złożeniu plenipotencyi od pozostałych i wydaniu biletu wejścia z biura Dyrekcyi.

Bez biletu wejścia nikt do sali posiedzeń wpuszczonym być nie może. 260-3-1

Łódź, 13/26 lutego 1906 roku.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**